

Helene Deutsch

„Urodziła się w 1884 w Przemyślu”.

Dzizas, gdzie do cholery jest Przemyśl? W tamtym czasie liczył mniej niż 50 tys mieszkańców - Polaków, Żydów, Rusinów, Niemców.

„Helena Deutsch była najmłodszym z czworga dzieci zasymilowanych galicyjskich Żydów”.

Moja babcia była Żydówką? Ciekawe. Jej ojciec, mój pradziadek - Wilhelm Rosenbach był znanym i cenionym prawnikiem, miał kancelarię w jednym z dwupiętrowych przemyskich domów, tuż za pomnikiem Jana Sobieskiego, był uwielbiany przez Helenę. Jej matka, moja prababka, Regina Rosenbach z d. Fass mówiła w domu po niemiecku, w przeciwieństwie do swoich dzieci, które wybrały polski. Wygląda na to, że nie miały najlepszych relacji: Helena krytykowała ją za konformizm, a we wspomnieniach z dumą pisała o “oswobodzeniu się spod tyranii matki”.

No nieźle! Helena Deutsch jako czternastolatka zaprzyjaźniła się z czterdziestoletnim polskim adwokatem i politykiem Hermanem Liebermanem.

W 1911 zakończyła ten związek, gdyż nie chciała się rozwieść z żoną ze względu na swoją pozycję w partii socjaldemokratycznej. Robi się coraz ciekawiej. W 1912 r. poślubiła Felixa Deutscha, a OK, to dziadek.

W 1925 r. napisała pierwszą psychoanalityczną książkę poświęconą psychologii kobiety „Zur Psychologie der weiblichen Sexualfunktionen” / “Psychoanaliza seksualnych funkcji kobiety”. Dwadzieścia lat później wydano jej dwutomowe dzieło „Psychologie of women” / “Psychologia kobiety”, którą tłumaczono wielokrotnie na różne języki. Moja babcia jako pierwsza zajmowała się w sposób naukowy psychologią i seksualnością kobiety! I jako jedna z pierwszych zajęła się ruchem psychoanalitycznym! OMG!

Jak do tego doszła?

Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszu EOG oraz przez budżet krajowy

Uczyła się w prywatnej szkole a potem jako dwudziestoparolatka złożyła egzamin maturalny we Lwowie, na który wówczas, jako kobieta, potrzebowała specjalnego zezwolenia. Dżizas, co za czasy.

Jako jedna z nielicznych kobiet w swoim pokoleniu ukończyła studia uniwersyteckie (Uniwersytet Wiedeński). Chciała pójść w ślady ojca, ale austriackie prawo zabraniało wówczas kobietom podejmowania studiów prawniczych, więc wybrała medycynę. W 1910 r. przeniosiła się na studia medyczne do Monachium, gdzie pod okiem psychiatry Emila Kraepelina zaczęła swoją pracę naukową a dwa lata później obroniła doktorat. Hmmm, to w sumie nawet doktorka babcia Helena Deutsch. Przez kolejne lata pracowała jako asystentka w Uniwersyteckiej Klinice Psychiatrycznej w Wiedniu u późniejszego noblisty Juliusa Wagnera von Jauregg. W 1918 r. musiała ustąpić miejsca powracającym z frontu mężczyznom-lekarzom. Co za dyskryminacja!

Praca w szpitalu, do którego trafiało wiele ofiar wojny, było dla niej na tyle ciężkim doświadczeniem, że postanowiła poddać się psychoanalizie u Zygmunta Freuda. "Pani więcej nie trzeba, nie ma pani nerwicy" - powiedział jej w 1919 r. Najpierw była po prostu pacjentką, lecz dzięki swojej ciężkiej pracy oraz determinacji Helena stała się istotną przedstawicielką szkoły psychoanalitycznej i kontynuowała dzieło Freuda pogłębiając je o perspektywę kobiecą. Najśłynniejsza teoria Heleny Deutsch dotyczyła osobowości "as-if", w której przypisywała kobietom bardziej bogate życie wewnętrzne oraz możliwość utożsamienia się z innymi.

Do końca życia Helena pozostała pod silnym wpływem Freuda. Pamiętam, jak mówiła o sobie córka Freuda, a gdy zmarł uważała, że jest jego duchem. Creepy!

W 1923 r. przeprowadziła się do Berlina. A po dwunastu latach do Bostonu w Massachusetts, gdzie kupili farmę, którą ochrzcili „Baba-Jaga” - polska czarownica. Spoko, to ma sens. Mój ojciec, Martin opowiadał, że w tamtym czasie był zaangażowany w ruch antyfaszystowski i pewnie całą rodziną musieli wiać z Austrii w obawie przed represjami.

W Ameryce Helena Deutsch została profesorką w bostońskim uniwersytecie. Ponadto szkoliła nowych psychoanalityków i sama pracowała jako terapeutka w klinice Massachusetts General Hospital, w której zresztą mój dziadek założył oddział psychosomatyczny.

Martin był ich jedynym, długo wyczekiwany synem. Helena urodziła go mając 33 lata. Nadal prowadziła pracę naukową, starając się połączyć macierzyństwo z intensywną pracą intelektualną. Pisała naukowo o konflikcie między erotyzmem a macierzyństwem, którego sama doświadczyła oraz o wpływie macierzyństwa na kobiecą psychikę. Wow, odważne tematy!

W źródłach, które znalazłem piszą o niej: polityczna aktywistka i feministka. W młodości zaangażowana była w ruch socjalistyczny głoszący równouprawnienie wszystkich ludzi. Super, mam z kogo brać przykład! W moim licealnym środowisku to cenione wartości. Oprócz tego, wraz z dwiema innymi sufrażystkami domagała się otwarcia dla kobiet wydziału prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego. Helena nazywana była per pan Rosenbach przez profesora egzaminującego ją z interny. Musiał nieźle zająć jej za skórę, skoro zapamiętała jego nazwisko: Chwostek. Ponadto, w USA uczestniczyła w latach 60. i 70. w marszach protestacyjnych przeciwko wojnie w Wietnamie. Szacun!

Dotąd Helena Deutsch była dla mnie po prostu babcią, która odbierała mnie i brata ze szkoły, zabierała na wycieczki, serwowała domowe obiady i nazywała mnie pieczołtliwie Nikolaskiem. Zawsze miała w sobie ciepło i stoicki spokój. Nie sądziłem, że oprócz tego była po prostu mega fascynującą osobą. Sięgnę po jej "Confrontation with myself", stoi na półce odkąd pamiętam.

Wanda Tomczuk

opowiadanie inspirowane Heleną Deutsch

Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszu EOG oraz przez budżet krajowy